

PRENUMERATA:

Table with subscription rates: w Łodzi, w Kłobucku i Cesarstwie, Roznie, Polrocznie, Kwartalnie.

Prenumeratę us. „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmują skład Henryka Hirsfelda, przy ulicy Mławskiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże należywać można pojedynczo numery „Dziennika”.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za eden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z uszupkowaniem wrzacie orękiej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rakta. Nekrologi za każdy wiersz 10 kop. Reklamy: za każdy wiersz 12 kop. Stałe 3 wierszowe ogłoszeń a adras sowe po ra. 2 miesięcznie. Od należności przewyższających 10 rs. uszupkowanie dodatkowe ogólnie 5%.

KALENDARZYK

Diak: Ewarysta P. M. Jutro: Sabina M. Wschód słońca o godz. 6 min. 14. Zachód o godz. 6 min. 45. Długość dnia: godz. 18 min. 31. Uchył dnia: godz. 2 min. 58.

Biuuro Redakcyi i Administracyi Ulica Pańska Meyera N 514. Adres telegraficzny: „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmanna i Frenclera w Warszawie i w Łodzi. Recepty nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

KONIECZNA OBRONA.

—S— II.

W Nr. 225 „Dziennika” wykaraliśmy trzy główne środki zapobieżenia smutnym i cięglym przestępstwom, które w Łodzi nie schodzą z porządku dziennego. Podniesienie poziomu moralnego warstw niższych wyznaczyliśmy pierwsze miejsce i przyrzekliśmy obszerniej pomówić, w jaki mianowicie sposób możliwym jest wzięcie się do dzieła w tym kierunku. Zanim jednak przystąpimy do rozbioru środków podniesienia poziomu pierwsze miejsce, kilka słów odpowiedzi kronikarzowi „Głosu”. Pan Nieboraki zarówno jak i my boleje nad tem zdecytementem obywateli, które zmusza nas do zapamiętania całych łamów „Dziennika” sprawami nożowymi, zabójstwami, napadami i t. d., lecz sądzi, że środki proponowane przez nas, na nie się nie zdadzą. Pod tym względem jest w błędzie. Gdyby ci, do których troska o bezpieczeństwo miasta należy, wyjednali u rządu niewysłanie do Bałut (przedmieścia pod Łodzią) złodziei pobytowych, miasto uwolniłoby się od setek osobników zdemoralizowanych i demoralizujących szerrych. Niedyś Łódź była miasteczkiem a skazywanie złoczyńców po odsiedzeniu kary na pobyt w Bałutach, było poniekąd usprawiedliwione tem przypuszczeniem, że mieszkańcy małego terytorjum, wypuszczonych z więzień strzedz będą, pomijając już te okoliczności, że sto niedźzych chat na Bałutach nie przedstawiało pola do łupów. Dziś to licha przedmieście liczy do 15,000 a Łódź do 170,000 mieszkańców. Ustawione jest tedy huczna wędrowka po Łodzi i dziennie, legalnie schronienie w Bałutach. Zniesienie więc przepisu, pozwalającego wysłać złodziei do Bałut, jest nieodzownym. Opowiadano nam, że furmani, u trzymujący stają komunikację między Zgierzem a Łodzią (przez Bałuty), oplacają się stale opryszkami, aby ich nie rabowano. I bezpieczniejsze pono towar przewieźć za pośrednictwem takiego furmana niż własnymi końmi.

W samem mieście radziliśmy powiększenie policyi, tak, aby rogi ulie były strzeżone przez posterunki we dnie i w nocy. Należy prztem dobre dawac wynagrodze-

nie, aby zachęcić dzielność tych stróżów porządku. Uważne czytanie spraw nożowych, przekonałoby „Głos”, że zabójców nożowych często pochwyć nie można, a sąd przeprowadza całą sprawę od A do Z, aby w końcu uniewinnić oskarżonego, którego dostawiono za kraty zamiast prawdziwego sprawcy (Zabójstwo Olbińskiego). Zdaje się, że początek reform w tej mierze już nawet zrobiono i pousuwanio strażników, którzy w tem mieście wszechwładnie panujących interesów handlowych, bardziej byli zajęci troską o zapewnienie sobie przyszłości materialnej niż o bezpieczeństwo publiczne. Represya karna, jakkolwiek jej potrzeba smutkiem napędza serca nasza, winna być prędką i surową. Większość zabójstw zaczyna się od sporów w synkowniach i o bagatelkę. Obóz dopóki środkami umoralniającymi nie wpłyniemy na złagodzenie obyczajów, — przedkie skarcenie winowajców, którzy o byle co targają się na życie cudze, powinno być pierwszorzędnym zadaniem sądów. „Głos” wprowadzić zauważył bardzo trafnie, że zwyrodnienie fizyczne warstw roboczych powoduje też zwyrodnienie moralne. Lecz to znouu inna kategoria rozumowania, która potraca o rdzennie pytania społecne, dla której my tu jako w piśmie nieortodoksyjnym, miejsca nie mamy. Musimy ściśle trzymać się warunków współczesnego istnienia i te warunki, jak można, poprawić. Zauważyć wszacę się godzi, że gdyby się udało podnieść ogólny moralny, robotniczy i społeczny poziom, liczba przestępstw zmniejszałaby się znacznie. Wzajemnie oddziaływanie usposobień na zdrowie i zdrowia na usposobienie, ignorować niepodobna. Wobec tego trudno pojąć, dlaczego „Głos” owemu podniesieniu poziomu moralnego odmawia praktyczne doniosłości. Tembardziejż nas to zdziwiała, żeśmy w artykule poprzednim o sposobach przeprowadzenia tego, zgola nie zmienkowali.

Jest rzeczą pewną, że (jeśli nas pamięć nie myli) 16 szkół elementarnych rządowych, a drugie tyle prywatnych i fabrycznych, wychowa młode pokolenie, którego potrzeby umysłowe wyższe będą, niż potrzeby dzisiejszego stanu robotniczego. Obóz tym chłopcom, którzy się staną ludźmi dojrzałymi, należy w przyszłości dać coś więcej, niż kościół w niedzielę przed południem a szynk po południu. Aby nie zdzielił-

trzeba im towarzystwa i pewnego, choćby najskromniejszego pokarmu umysłowego, rozrywki wreszcie urozmaiacjącej byt, przeciwnie dość twardej. W tym celu proponujemy przedewszystkiem założenie w trzech różnych punktach miasta resursu robotniczych. Z tych resurs usunęłyby należało wódkę, pozwolić zaś na piwo, herbatę, kawę i zaskaki. Wymiana myśli dla człowieka jest kardynalnym warunkiem istnienia. Trzeba więc, aby to miejsce, w którym schodzą się robotnicy, było schludne, mile, pociągające. W resursie winna być dosyć obszerna sala do tańców, bilard, domino, — i odpowiednio zaopatrzona czytelnia. Na ten projekt wielu może odpowić: łatwo dawac rady, trudno wykonać. O trudnościach przeprowadzenia resursu robotniczych, wiemy doskonale; lecz istnieją podobno resursy takie w Cesarstwie, można więc po wzór sięgnąć i pozwolenie wyjednać. Jeszcze jedno: gdy chodzi o wyjednanie pozwolenia na jakakolwiek instytucję, mającą przynosić zyski, wynajduje się tysiące sposobów i rzec ostatecznie bywa przeprowadzana. Jeżeli ci, którzy wpływ posiadają, zechcą się zastanowić nad groźnem niemal położeniem, jakie Łódź z czasem zgotowała może powiększająca się coraz bardziej liczba przestępstw, to z pewnością znajdą się środki zaradcze.

Udechy publiczne poplarnie mogłyby również zaaklimatyzowac się w Łodzi. Wprawdzie tu natrafiamy na przeszkodę niemal niezwalczoną — brak prelegentów. Lecz przy pomocy Piotrkowa a może i Warszawy, znaleźliby się ludzie, którzy pogadankę popularną wypowiedzieć potrafia. Między godziną 4-tą a 7-mą po południu w niedzielę i święta, w obu teatrach powinny być dawane przedstawienia lub widowiska (jak chęć), dla ludu odpowiednio za czwartą część cen zwykłych. Z teatrem możnaby próbę zrobić natychmiast i wynająć teatr Thalia na niedzielę i święta od godz. 4 do 7. Lud jest tak spragniony widowisk, że teatr byłby przepelniony.

Oczywista, że szcokowo tu skreślone środki podniesienia poziomu moralnego warstw roboczych poza obrębem szkół i kościoła, będą przez nas bliżej rozpatrzone, jeżeli ci, w których interesie przedewszystkiemależy utrzymanie porządku materialnego, zgłoszą się do nas o radę. Jeżeli zaś stan obecny niedostatecznie ich tworzy, — wiemy, żeśmy wolałi na puszczy.

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Akcyza.

— Ministeryum skarbu poruszyło znouu projekt ustanowienia akcyzy od wód sodowych i mineralnych.

— Według informacyi „Petersb. wiadomości” postanowiono zwiększyć ile możności dochód z tytoniu. Skutkiem podwyższenia akcyzy, dochód ten wzrósł już znacznie i przynosi rocznie około 24 milionów rubli.

Drugi żelazne.

— W ciągu pierwszych siedmiu miesięcy r. b. drogi żelazne w całym państwie dały dochodu 145,971,425 rubli, w porównaniu z odpowiednim czasem roku zeszłego więcej o 12 1/2 miliona rubli.

Handel.

— Z Gdańska dochodzą coraz głośniejsze skargi na zastój w handlu zbożowym, który upada z przyczyny cel. Trzej wielcy kupcy zbożowi w Gdańsku: Kosmack, Boshm i Daume zwijają interesy.

— Warszawski sąd handlowy, wyrokiem z dnia 18-go października r. b. unorzzył całkowicie upadłość kupca Daniela Dawidsona, ogłoszoną przed kilku miesiącami.

— W „Gazecie ziemiełniczej” podniesiono projekt założenia w Warszawie spółkowego magazynu „dodatku” krawieckich, na wzór takichże magazynów istniejących już w Niemczech, a powstałych z inicjatywy Schultze’a z Delitach. Krawcy warszawscy wydają na „dodatki” około 500,000 rubli rocznie.

— Z danych ogłoszonych przez ministeryum komunikacyi okazuje się, że w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy r. b. przewieziono przez komory celne 21,380,050 pudów towarów, a mianowicie przez: Sosnowiec 6,742,793, Granicę 1,119,408, Radziwillow 180,763, Woloczyska 514,880, Aleksandrow 1,939,607, Mławę 94,064, Grabowo 640,069, Wierzbolów 691,133 p., Libawę 1,784,944, Rygę 242,843, port Bałtycki 22,999, Rewel 436,286, Ungeni 1,612,638, Odessę 391,217, Sewastopol 296,334, Poti i Batum 1,284,025 i przez Morską Przystań i Nowy Port 2,345,147 pudów. W porównaniu z rokiem zeszłym przewieziono w roku bieżącym mniej o 3,343,992 pudy.

Przemysł.

— „Nowoje wremia” podaje niektóre szczegóły dotyczące przepisów sanitarnych,

o wstawienie się u pułkownika; nie pytając się wprost może się dowić, jak zawiary jego przyjętemi zostają.

Sędził dzień ten u brzegu Szwajcarskiego jeziora i przyglądał się karpioni skaczącym w świetle słońca, żalując już swego kroku, — tak mu się ciemno przyszłość przedstawiała...

Wieczorem w podwórzu koszarowem rzekł mu major wprost: Mówiłem z pułkownikiem, bardzo był dla mnie grzeczny; słuchaj pan jego odpowiedzi: „Protegowany panu niema szelaga, córka moja nie ma posaga, znaczyłoby to skojarzyć głód z pragnieniem”. I on honor, ma słusność; nie myśl przyjacielu więcej o pannie. A gdy smutek gryźć cię będzie, pociesz się studjami regulaminu wojskowego”. Oficer podziwował, ale nie sprobował środków pocieszających majora. Słyszac że szukają właśnie oficerów do Tonkina, zgłosił się, w tydzień potem znajdował się na statku w Breście. A podczas gdy z ciężkiem sercem oddalał się na burzliwych falach morskich, młoda dziewczyna tańczyła dalej wesoło i bez troski, w blasku światła, między kwiatami, przy słodkim brzmieniu muzyki.

II.

Dwa lata minęły. Piękny hotel generala wciąż jeszcze stał otworom dla gości, ale uroczę dziewczę zawracające niedyś wszystkie głowy, nie ukazywało się już na wspaniałych balach wojskowych. Pułkownik 123 pułku zmarł nagle w przeddzień awansu. Życie huczne i wesołe dwóch kobiet, ustąpiło miejsca dalom rozpaczliwym w zmienionych, skromnych sta-

BEZ POSAGU.

przez

Jerzego Ohnet'a.

Gdy wchodziła na wieczory generala z nadobnym umięchem na ustach, pełna młodocianego powabu, — szmer podziwu powstawał z grup oficerów, zalegających kęty wielkiego salonu. Za nią szła matka, majestatycznie, trochę po małomiasteczkowemu w krzyżującej tualis i kiwała białą głową, jak gdyby mówić chciała: Patrzcie to moja córka! za niemi posuwał się spokojnie, skromny wuj ojciec, pułkownik 123 pułku, uważając baczenie, by swoim paniom na ogony sukien nie nastąpić. Zaledwie usiadła, a już otaczał ją cały tłum poruczników i kapitanów, wybór garnizonu wersalskiego, w galowych mundurach o jasnych lub ciemnych wąskach, o marzającym lub wyzywającym spojrzeniu walcząc o tancie w jej korniczku. Leciała więc w złocistym blasku żyrandoli, przy dźwięku instrumentów, lekka i uroczą, na ramieniu jednego z młodych ludzi zębrzących o jej łaski.

Dla nich były jej życzenia rozkazem, jej kaprysy ustawą. Córka półkownikal Wszak wystarczyć mogło w czasie tworzenia listy swanówó jedno lekko rauczone słowo pochwały: „oficer ten bardzo miły młodzieniec, a co za tancerz!” aby rozstrzygnąć o całej karierze. Dyrgowała też swoją gwardyą jak przy manewrach

słodkim śmiałym, pełnym kokieteryi tonem komendy!

I tak przy tem wesołom, trochę koczowniczym życiu, przeciągając Francyc w szczy i wzdłuż z garnizonu do garnizonu, przy dźwiękach muzyki i powiewających sztandarach, dosięgła lat dwudziestu dwóch. Matka stawała się trochę niecierpliwa; chętnieby ją zamezną widziała. Ale między nią a jej konkurentkami stawała wielka przegrada, na której czytać można było słowa: „Bez posagu”. Oficerowie śmieli się, tańczyli, prawili komplementy, ale o żeniatczec nie myśleli wcale.

Był lubianym przez córke, aby przychylnosc ojca pozyskać, wcale niele! Ale ponusąc się do małżeństwa, to zgola co innego. A tego nikt z nich nauczyć się nie chciał, zwłaszcza żaden z tych, którychby chętnie przyjęto. Bo więcej niż od roku miało dziewczę nieślubnego, twordliwego wielbiciela, który atoli za cel drwin służył niedźwiedznej. Był to rosły młodzieniec, z czerwonym wąsem i niebieskimi oczyma, lotaryficzny z pochodzenia, wychowany w szkole Saint-Maixel. Mając lat osmnaście zaciągnął się do wojska, został raniony w bitwie pod Coulmiers i otrzymał medal za waleczność. Traktowano go bardzo z góry, bo nie wyszedł Saint Cyr. Syn chłopca, silny i krwisty, wciąż milczący mimo wykształcenia. Na polu manewrów, tam błyszczał swoją sztuką, ale w salonie tracił równowagę; zaledwie że tańczyć potrafił. Tylko z bojaźni, by nie uchozić za niegrzeczności, raz jeden młoda pannę o tancie poprosił i wtedy tak ślicznie zakwiałł figury w kadrylu, że najzreźniejsi tancerze nie mogli trafić do ładu. Nieszczęsna ta próba była mu wy-

szarzająca. Z większą odwagą stanąłby naprzeciw mitraliezy, niż wytrzymał po raz drugi sztycherce spojzenia w sali balowej.

Oparty w niszy okna, całonij godzinami mógł się przyglądać tancowi ukochanego dziewczęcia, gdy uroczą i wesoła przesuwała się obok niego. Oczyma ściagał w w kolującąmy wirze szaloną jej główkę, a wzrok pieścił białe jej ramiona. Nieraz brał na odemga, przybliżał się do matki, by ją oremonialnie przywitać. Był to czyn jego najśmielszy.

Z zardroszcia widział jak przyjaciela otaczali młoda pannę starając się, by w jaknajkorzystniejszym przedstawić się światle.

Pełen najgłębszego smutku mawiał do siebie: Niedługo wiadomość, że wychodzi za jednego z tych panów, rozjeździe się w kasynie oficerskiej, a wtedy wszystko skończonę! Podlegał nieraz prawdziwym napadom rozpacy w swym ponurnym pokoju hotelowym. Wtedy próbował przemówić do rozsądku. Nie jest że to szaleństwem, myśleć o rozpierzczonem tem dziecku, jak gdyby stworzonym dla słodyczy życia i jego rozkoszy? Dla niej piękny, bogaty dziadzio, a nie biedny oficer w służbie!

Ale myśli wracały mimowoli wciąż do niej. Pojawiała mu się w bezzennych nocach kołysząca się lekko, uśmiechnięta, przy takie walca. Zdawało mu się, że go wola z kokieteryą wstrząsającą, nerwami, i mówił do siebie: „Kto wie? może się zgodzi!” Wtedy serce mu było jak miotłem, zaledwie że go nie dusilo. Pewnego poranku nie mógł już wytrzymać, odszukał przychylnego sobie majora i prosił

które mają wkrótce obowiązywać w fabrykach i zakładach przemysłowych. Według tych przepisów wszystkie lokale fabryczne winny być zaopatrzone w wentylację i powinny być utrzymywane czyste. Przewietrzanie mieszkań robotników jest obowiązującym i odbywa się podczas nieobecności tych ostatnich. Rzeczy robotników powinny być przechowywane oddzielnie. Wszelkie naczynia winny być przechowywane w zupełnej czystości. Studnie, w których robotnicy czerpią wodę, mają być ogrodzone krągą, a nadto powinny być ocenione przez lekarzy pod względem składu wody. Dla robotników powinny być urządzone łazienki. Wszelkie doły z pomijami i t. d. powinny być przepuszczane wodą i dezynfekcyonowane aluzem, roztworem karbolu, lub zasypywane niegaszonym wapnem. Wszelkie odpadki i odpływy z fabryk powinny być odprowadzane na odległość przynajmniej 2 wiorst od dołów, które następnie mają być zasypywane ziemią na arsny głębokości. Robotnicy z wyraźnymi objawami chorób zaraźliwych nie powinni być przyjmowani do fabryk. Nowoprzyjmowani aż do sprawdzenia stanu zdrowia przez lekarza, powinni być trzymani oddzielnie. Wszyscy robotnicy mają być obowiązkowo rewidowani przez lekarza przynajmniej raz na miesiąc.

Przedstawiciele 106-ciu fabryk cukru, obecni na posiedzeniu zjazdu cukrowników w Kijowie, zgodzili się na wnioski syndykatu i podpisali umowę, mocą której zobowiązali się wywieźć za granicę do d. 1-go stycznia r. 1889-go 80% cyfry, przypadającej do wywozu z mocy konwencji, a pozostałe 20% przed 1-ym maja r. 1889-go. Postanowiono też wywieźć jeszcze 6% (około 1 miliona pudów), z tym warunkiem, że pozostali, a nieobecni na posiedzeniu, zgodzą się również na wywóz jeszcze miliona pudów. Wywóz ten po nad konwencję ma nastąpić w przeciągu 2 1/2 miesięcy.

Z Kijowa donosi korespondent „Wielki” o tworzeniu się dwu spółek przemyślowych i handlowych. Celem jednej z nich ma być założenie doków dla budowy okrętów i statków parowych, z fabrykami nad morzem Czarnem a z siedliskiem biura, do czasu puszczenia w ruch, w Kijowie. Do spółki tej ma należeć E. W. Rau z Warszawy. Kapitał projektowany na sto milionów rubli. Drugą spółką ma być dom konwoisowy dla wywozu zboża z punktem operacyjnym w Odesie. Kapitałów mają dostarczyć kapitaliści z Petersburga a nadto kapitaliści polscy, z Aleksandrem Jablońskim i Korsakiem, obywatelami z gubernii podolskiej, na czele.

Ministerjum komunikacji okólnikiem zawiadomiło wszystkie zarządy kolejowe, ażeby przy przewozie galganów ściśle przestrzegane były następujące przepisy: 1) od osób wysylających galgany należy wymagać świadectwa od miejscowej władzy sanitarnej. W świadectwie tem ma być wyrażone, że worki z tym towarem są dobrze upakowane, okrócone grubym płótnem bez dziur i napojone 2% roztworem glicerynowym sublimatu, z dodaniem 2% roztworu kwasu winnego; 2) transportów galganów bez dołączenia świadectwa do ekspedycji przyjmować nie wolno.

„America Mail and Export-Journal” w artykule poświęconym statystyce konsum-

cyi tabaczej na całym świecie, rozbiernie szczegółowo stan przemysłu tabacznego w Królestwie Polskiem i dotyka sprawy przywozu cygar zagranicznych. Firmy amerykańskie zaczynają komunikować się bezpośrednio z tutejszemi, zawiązują stosunki handlowe z tutejszemi domami, pomijając agentów hamburskich i amsterdamskich. W statystyce naszych fabryk i ich produkty, gazeta amerykańska wyróżnia szczególnie jedną warszawską założoną w roku 1869; cygara z tej fabryki są bardzo rozpowszechnione w Ameryce, co autor przypisuje jakości surowego materiału i sily robotczej w naszym kraju. Taż sama gazeta wspomina o fabryce warszawskiej hr. Krasńskiego wyrabiającej grzebienie z rogu i guziki z masy porcelany; wyroby te są wywożone za Atlantyki, gdzie zbyt znajdują.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Bawelna. Liverpool, 19 października. Połować upłać na termin umowy zawartej pomiędzy pewną firmą przetraktowano do skrócenia czasu roboczego, jeżeli poryt krajowy, powiększyć się miał. W tygodniu ubiegłym wykonywano znanyjsze obroty, które przy dotkliwym i warstajacym ciągle braku bawelny wywały tarasową wyższą cenę. Wszystkie stopnie bawelny amerykańskiej po nad middling podrostały o 1/8 p. pozostało, z wyjątkiem ordyaryjnych o 1/8 p. No owania stozaja się obecnie do bawelny z nowego zbioru, za partye z zbioru rezorocznego puszcz jeszcze cieknie drożej o 1/8 p. Na rynku tutejszym brak nietylko bawelny amerykańskiej, lecz także wybór innych gatunków, z wyjątkiem pruwiańskich, jest nadzwyczaj ograniczony a szczególniej dotyczy to bawelny brasyjskiej, której zapas obejmuje tylko 6,990 bel, wobec 39,180 bel przed rokiem i której cenę poniosła się dzisiaj o 1/16 p. Bawelna gipska była przedmiotem bardzo wielkich obrotów p. cenach podwyższoonych o 1/4-1/8 p. za brunatną i o 1/8 p. za białą. Galini good fair i good podrostała o 1/8 p. Wyciey, nabywano bawelny pruwiańskiej; za miękką płacono drożej o 1/16 p. za szarą bez zmiany. Bawelna wielo-dnio-indyjska miała dobry popyt po cenach wyśzszszych o 1/16 p. za Hinghaught, Iroshah, Veraval, Western, i szary Dholirah, większą część Solade i due Bengal a o 1/16 za fine good i fully good Dholirah i Bengal. Pod wpł wem obywatonia targu miejscowego i powości, że zaplecie zastoso nio skróconego czasu roboczego — o ogólnem nie mogło być mowy — niebawem ustanie, targ terminowy zakończył powoli, lecz stale w kierunku wyższszym a wobec ciągle warstajacego braku towaru wspotrzednego, prawdopodobnie jest dalsza jeszcze zwyska notowań. Warunki statystyczne są tak pomijane dla bawelny, jak moze być, jeszcze nie było, gdyż jawne zapasy ostego świata są obecnie o 139,000 bel mniejsze, niż przed rokiem a oprócz tego także przednie mają teraz wszszszko mniejsze bawelny. Pozostaje więc do wypełnienia brak ogromny, co da się ostkoconie tylko powoli, w ciągu kilku miesięcy; w takich warunkach nawet przy sprzyjającej ciele pogodzie i wielkich dowozach dzienne notowania terminowe, powozają się ostkoconie, bytyby nadzwyczaj niskie; nie są one wyższe niż przed rokiem, podczas gdy zapa w Europie są względnie wyszszsze, a potrzeby o wiele większe niż przed rokiem. Do wypełnienia wszystkich braków i zaspokojenia obecnych potrzeb rzeczywistych p. trzeba zbioru 7 milionów bel. Jeżeli zbiór będzie mniejszy, wówczas możliw. gdzie doorekad się w ciągu sezonu cen, jakich nie było już od od wielu. Tydzień ubiegły zakończył targ terminowy w asposobieniu bardzo mocnem, zwyższając 5-10 punktów.

Przedsi i Usiany baselinskie. Manchester, 18 października. Zwyżka cen bawelny wiodła odpowiednie podwyższenie gład za przed, skutkiem czego również interesował był jeszcze bardziej atendniony, niż od tygodnia kilku Nabywcy spodziewają się cen niższych, gdy ustnie panującej obecnie bezprzekładny brak bawelny, podczas gdy przednie podobnie jak kracz żyją w oszkiwaniu, z ograniczonym produktem zmniejszają tak dalece wspotawodnictwo, że ada się im także później osiągnąć korzystniejszą dla nich różnicę cen. Skutkiem powyższych okoliczności targ zachowuje się

pokutować za szczęśliwą przeszłość. Pewnego dnia między spacerującymi przy murze oficerami nowa postać wpadła jej w oczy. Odrazu czuje się przeniesioną na bal u generała i widzi nieśmiałego wielobiciela stojącego w kącie, a pożerającego ją oczyma.

I mówi do matki: — Patrz mamó — to on — ten oficer. I on ją spozstrzegł i błąd, trzymając kept w ręku, pozbegnawszy towarzyszy, posuwał się do niej. Stara matka z pośpiechem złożyła gazetę i przysunawszy krzesło w dobrodusznym usmiechem wskazała mu miejsce.

— Co, pan tu? panie poruczniku. O jak dawno nie widzieliśmy się. Doprawdy nad wyraz się cieszymy. Ale przepraszam, nazywam pana porucznikiem, a spozstrzegam właśnie trzeci galon na mundurze.

Zarumieniał się i opowiedział, że po sześciomiesięcznej kampanii po utarce pod Nabisinich misnowany został kapitanem. Potem przebył obłączenie w Tuyen-Kaan, z komendantem Dominé. Straszne obłączenie, pięć tygodni na wylotach, by odeprzeć szalone napady chińczyków, którzy w znacznej większości bez złożenia broni na chwilę przypuszczali szturm do malej fortecy, której mury już były w gruzach. Wreszcie przy rozpaczyliwych wycieczce dnia ostatniego, został ranny, gdy już z daleka zabrzmiały trąby sygnałowe — zbliżającej się odsieczy. Co za uczucie odurzające. Widział nieprzyjaciela pobitego, sztandary francuskie górą, i bez żalu zostawiliby życie, bo zwycięstwo było zupełne. Stan jego atoli był tak poważnym, że go dekorowanego wyprawiono z powrotem do Fran-

biernie a notowania mają właściwie tylko nominalne znaczenie.

Cukier. Kijów, 21 października. Uspokobienie tutejszego rynku cukrowego ostalo dosyć znacznie w tygodniu ubiegłym. Obrotaj akucieczniano obroty po 3.54 r. za pud ma skł. na starych drogach i lażnych potal-tow-zasodach. Spodziewany jest dalszy spadek cen, jeżeli zjazd cukrowników nie przedstawi ważne natychmiast środków energicznych. W tygodniu ubiegłym sprzedano tu taj marki cukrowej z kampanii bieżącej: 60,000 pudów za grudnia stary Kaitówka po 3.90 r. i 3,600 pudów na miesiąc zimowo po 3.65 r. za pud. Kufnerzy tutejsi ogłosili dla Kijowa następujące ceny na październik st. st. hr. Bobryński za 1 gat. w głowach 6.30, towarzystwo fabryki kijowskiej 5.40, Aleksandrowskie 5.40, gwiawskie 6.20 rubli za pud.

Kronika Łódzka.

(—) Zjazd sędziów pokoju. Natychmiast po ukończeniu posiedzeń sądu okręgowego, zasiadającego w Łodzi dla osądzenia spraw karnych, rozpoczyna się posiedzenia zjazdu. Jutro więc dnia 27 października zjazd przystąpi do osądzenia następujących spraw karnych: 1) Przeciwno Stanisławowi Zadrzyńskiemu oskarżonemu o spotwarzenie Leona Werta. 2) Dorocie Krauze o spotwarzenie Antonium Mięspust. 3) Tomaszowi Ignacikowi o zelżenie słowne Gustawa Lorenca. 4) Władysławowi Papiernikowi i Antoniemu Jabłońskiemu o zakłócenie spokoju publicznego. 5) Augustowi Nejbaur o obelgi słowne i czynne. 6) Karolowi Eker-towi o obelgi czynne. 7) Jekawie i Synie Czarnodzialom o pobicie. 8) Poście Drożdżek i Antoninie Sniechowskiej o kradzież. 9) Walentemu Pesakowi o pobicie i samowładność. 10) Mnie Koplińskiej o pobicie. 11) Józefowi Osastowskiemu o pobicie. 12) Eliaszowi Cukier i Jakóbowi Dawidowowi Wilser o zakłócenie spokoju publicznego. 13) Michałowi Flader o pobicie. 14) Edwardowi Herzog o obelgi słowne. 15) Iekowi Uleżafce o obelgi czynne. 16) Karolowi i Maryi Rencz o pobicie. 17) Emanu-elowi Rozenberg o obelgi słowne. 18) Rud-chli Rudskiej o ukrywanie rzeczy kradzionych. Na temże posiedzeniu zjazdu sądownych będzie 15 spraw cywilnych, z których ostery przypada na powództwa o wyłączenie ruchomości z pod zająca i sprzedaży, a jedna na kasację misnowicze: Dawida Morgensztern a przeciwko Wawrzyńcowi Paluszkiiewiczowi z r. 22.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek. Wokande spraw karnych, kasacyjnych cywilnych i apelacyj incidentalnych podamy 4 utry.

(—) Artykuł naukowy. R. Indyanach i Kumberlandzie zjawila się w Łodzi szara rańca akwizytorów różnych towarzystw asekuracyjnych na życie.

Zaulepta ubezpieczonych, którzy przez błędne i zachęcające obietnice, pod wpływem natręctwa, skłaniają się nieraz do zawarcia ubezpieczenia i zrywają je przy otrzymaniu polisy, która dane tablice zupełnie inaczej przedstawia — są coraz częstsze.

Z powodu fałszywej interpretacji ustawy i pojedynczych paragrafów, kontrahenci są wprowadzani w błąd, tracąc zaliczenie, a nieraz i całe raty kwartalne, jeżeli nie mieli sposobności o prawdziwie się przekonać — lub przeczytawszy ustawę i taryfy, dane punkty sami sobie rozjaśnić. Do reprezentanta jednej z firm tutej-

szych J. M. przy ulicy Piotrkowskiej, zgłosili się dwaj akwizytorzy, z których jeden mienił się inspektorem, a drugi jego pomocnikiem. Namówili oni pana I. M. do zawarcia ubezpieczenia podług kombinacji następujących: Pan I. M. ma wnieść rocznie rubli 272, za co po 27 latach (kontrahent ma lat 28) ma otrzymać 4,000 rs. i przestaje płacić; familia zaś po zgonie, otrzymuje całe 8,000 rubli.

Oprócz tego ubezpieczony ma prawo zaciągnąć pożyczkę do wysokości 70 procent płaconej premii, otrzymuje 25 procent dywidendy, a nadto dostaje rentę na zapewnienie starości, niezależnie od kapitałów wypłaconych rodzinie. Świadkiem tej pertraktacji był pan M. H. bachalter firmy T. M. Wskutek tych złotych obietnic, kontrahent poddał się rewizji lekarza i miał zapisać wspomnianemu indywidualowi za pierwsze półrocze; przypadkowym sposobem jeden ze znajomych pana J. M. zdjął mu różowe okulary i objaśnił nalezyć co do prawdziwości warunków wspomnianej tabeli.

Jeszcze pieszony nam rezultat, ale sądzę, że panowie kontrahenci, powinni przedewszystkiem starać się bliżej zapoznać z warunkami ubezpieczenia, — a wobec ciągłej natarczywości panów akwizytorów mieć się na baczności i więcej przywiązywać wagę do ustawy i warunków rzeczywistych, wyjaśnionych w warunkach polisowych każdego towarzystwa, i przez łatwowierność nie narażać siebie i drugich na przykre, a nieraz bolesne za stratę czasu i pieniędzy połączone rozczarowanie.

Notata Zylberstein.

(—) Objazd. W nocy z środy na czwartek, pan policmajster z eskortą kozacką wędował w dalszym ciągu odłudną zakutką miastka.

(—) Straż ogniowa. W sobotę t. j. dnia 28 października o godzinie 7-jej wieczorem, obok domu rekwizytowego 4 oddziału, odbęda się ćwiczenia łódzkiej straży ogniowej ochotniczej tegoż oddziału.

(—) Napady. W szesłym tygodniu urzędnik pocztowy p. I. K. o godzinie 9 wieczorem, napadnięty został na ulicy Władzowskiej przez dwu drabów uzbrojonych kijami i nożami. Pan K. zawięzłca ocalenie tylko szybką ucieczką.

Na przechodzącej ulicą Piotrkowską 15-letniego Beruarda Fajmusa, praktykanta w magazynie towarów łódzowych Ludwika Krykusa, napadło bez żadnego powodu kilku żydów, którzy tak silnie go pobili, że Fajmus poniósł ciężkie obrażenia na ciele i kilka dni musiał przeleżeć w łóżku. Śledstwo rozpoczęte.

(—) Zawiadomienie. Naczelnik powiatu kolskiego, doniósł panu policmajstrowi w Łodzi, że wójt gminy Bradzowo, znalazł we wsi Janowo na gruncie Karola Dykerta 8 młotków złotej przędzy ukrytej w ziemi. Przędza ta przedstawia wartość około 280 rubli.

(—) Rabunek. W ubiegłą sobotę o godzinie 7 wieczorem, na powracającej z fabryki ulicy Cegielnianej robotnicę Józefę Skowronską, rzuciło się kilku ludzi, którzy zdarłszy z niej chustkę i ograbiwszy z całego tygodniowego zarobku wynoszącego 5 rs., bezkarnie umknęli.

(—) Aresztowania. W dniu wczorajszym aresztowano, służącą pp. Wojciechowskich,

nym, nerwowym. Pewnego dnia przysięgnął ramię młodej dziewczyny w namienionym u-niesieniu, oczy skierowały się i myślała, że teraz wypowie słodkie słowa miłości. Ale zamilował i twarz mu spochmurniała. Rozdrażnienie jego podwajało się przy zbliżaniu się Nowego Roku. Częściej jechał do Paryża i mniej się troszczył o dwie samotne kobiety. Ciężki niepokój nim owładnął. Miałyby się omylić? Co mógł tak tajemniczego zamysłać? 31-go grudnia nad wieczorem jeszcze go nie było. Wdowa czytała właśnie wieczorny dziennik zawierający mianowanie w armii. W tem oblała się żywym rumieńcem i zawołała: „Został mianowany, jest dowódcą batalionu.

W tej samej chwili dały się słyszeć spieszne kroki, drzwi otwały się i wszedł ów tak niecierpliwie oczekiwany. Usłuchał się wzruszony i stanął przed dwiema kobietami; matka podała mu obydwia ręce: — Kochane moje dziecię! więc to było przyczyna twojego niepokoju.

On zwrócił się na wszelką odpowiedź do młodej dziewczyny dumnie i ogniste zarzeni:

— Pani! Teraz godną ciebie przysięgnął przed nogi ci kładę. Kocham panią. Chcesz zostać moją żoną?

I zbliłda przy wspomnieniu pierwszej odmowy, czuła co szlachetny młodzieniec uczynił dla zdobycia upragnionego szczęścia i podała mu rękę. Z głową pochyloną na jego ramieniu, usta przycisnęte na tleskach tak odważnie zdobytych, płakała z radości.



O G Ł O S Z E N I A

Teatr Victoria.

MAGAZYN MÓD

Marceli Kulakowskiej

ul. Konstantynowska № 327

CENY MIEJSC ZNIZONE

W piątek dnia 26 października

Małżeństwo Apfel

Komedia w 4-ach aktach, przez Kazimierza Zalewskiego.

Abonenci wymienić mogą swoje kupony na bilety dzienne do godziny 10 rano w biurze dyrekcji w hotelu Victoria.

Do sprzedania

Salopka atlasowa czarna liami podbita w dobrym stanie. Wiadomość na stacyi kolei w familijnym domu na dole z rana od godziny 1-ej do czwartej po południu. 1488-2-1

Ktoby miał do sprzedania

ławki i utesylnia szkolne raczy się zgłosić do L. Mazurowskiej ul. Wodzewska Nr. 422 dom Langera. 1489-3-1

ZAGINEŁA

karta pobytu,

wydana z gminy Łagiewniki na imię Agnieszki Jurek. 1490-1

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

Судебный Приставъ Петроковского Окружного Суда, Ричардъ Будкевичъ, жительствующій въ г.р. Лодзь, подъ №. 240, на основании 1030 ст. Уст. Гр. Суд. объявляетъ, что 17 Октября 1888 г. въ 10 часъ утра будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества принадлежащаго наследникамъ Роберта Штиллера, находящаго въ кол. Бауэна Лодзискаго Уѣзда, состоящаго изъ лошадей, коровъ, упряжи и другихъ хозяйственныхъ снарядовъ и оцененнаго для торговъ въ 340 руб.

Продажа будетъ производиться въ кол. Бауэна Лодзискаго Уѣзда.

г. Лодзь, 10 Октября 1888 года. Судебный Приставъ Будкевичъ. 1491-1

BIURO

stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie

pl. Franciszkański 1, 1

pod kierunkiem A. DEMBOWSKIEJ

poleca Szanownym Rodzicom i Opiekunom

nauczycielki Polki, Francuzki i Angielski, oras bony i wychowawczynie

tychże narodowości. 1034-0-3

CUKIERNIA

A. Wüstechube

poleca Szanownej Publicznosci jak największy wybór

HERBATNIKÓW

- Biskopki parskie. Lesowa. Babki parskie. Krajanski gryzlawe. Malindry. Grajerski. Marzyjanki. Skorki pomarszczowe. Syryjnowe. Balet de Dame. Balet d'Orange. Wloskie patylki. Makaroniki Bismark. Krajanki w 13 gatunkach. Makaroniki w 4 gatunkach. Rugaliki m. galowe w 2 gatunkach. Paluski migdalowe w 2 gatunkach. Makaroniki migdalowe w 3 gatunkach. Kocie jasyki. Loki kremowe. Lisice czekoladowe w migdalowe. Makaroniki krolewskie. Petite fours w 10 gatunkach.

Dla Kaszających i Osłabionych.

Nagrodzone na Warszawskiej i Lwowskiej Wystawach Hygieniczno-Lekarskich, Listami pochwalnymi i medalem na Wystawie Krakowskiej, koncesyonowane przez Wladze Lekarskie:

Ekstrakt i Karmelki „Leliwa”

Sprzedaz w Aptekach i Skladach Aptecznych w Warszawie, Krolestwie i Cesarstwie, pewniejsze i o 50 procent tanzsze od zagranicznych. Patezka karmelkow 15 kop., flaszka ekstraktu kop. 75. 1272-12-4

W Kuntorze drukarni „Dziennika Łódzkiego“ są do nabycia

książki fabryczne

do zapisywania małoletnich i książki do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

Staraniem i nakładem redakcyi „Dziennika Łódzkiego“ opuścili prasę tom drugi znakomitego dzieła Pawla de Saint-Victora p. t.

„Dwie Maski”

TRAGEDYA-KOMEDYA

przekład Antoniny Morzkowskiej.

Dzieło to nabywać można we wszystkich księgarniach krajowych. Cena tomu rs. 1 kop. 50.

Nakładem redakcyi „Dziennika Łódzkiego“ opuścili prasę i jest do nabycia w kantorze drukarni Dz. Łódzkiego i we wszystkich księgarniach dzieło pod tytułem:

PRAWO FABRYCZNE

z dnia 3 (15) czerwca 1886 roku

jego znaczenie, zasady, treść i zastosowanie,

wyłożył i uzupełnił przykładami i wzorami,

Stefan Kossuth

dyrektor towarzystwa zakładów żyrdawskich Hiellego i Dittricha.

W kantorze drukarni

Dziennika Łódzkiego

są do nabycia

przepisy dla małoletnich robotników

w ruskim, polskim i niemieckim

języku.

Łudwik Radwański,

MALARZ POKOJOWY I ZNAKÓW

przyjmuje wszelkie roboty w zakres malarstwa wchodzące. Wykonuję również starannie: tapetowanie pokoi, malowanie podług olejem pokostowym i lakierowanie. Ceny przystępne. Adres: róg ulicy Cegielińskiej i Wschodniej, N. 1384, dom fabrykanta W-go Wagnera w Łodzi. 1214-0-2

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 24 października.

Table with columns: Wskaz., ZA, Dyskonty, W oięgu giełdy (Łądano, obciągano), Dopłacone transakcyi.

Table with columns: Faktury pnbstw. (na 100 rs.), Bilety bankowe, Obligacyi, and various exchange rates.

Advertisement for Ulca Pasaz Meyera Nr. 514, featuring 'Dziela, broszury' and 'TABELE' in Russian, Polish, and German.